

KRONIKA LITERACKA.

Materyały do fauny ichtyologicznej Polski i t. d. przez A. Wałęckiego, kustosa gabinetu mineralogicznego Szkoły Głównej. Warszawa 1864 r.

Pod tym tytułem wydana została książka nie wielkiej objętości, zaledwie bowiem 115 stronnic licząca, lecz nader ważnej wartości naukowej. Jestto dalszy ciąg artykułu pod tym samym tytułem przez p. Wałęckiego, w końcu roku zeszłego w Bibliotece Warszawskiej drukowanego i stanowi systematyczny przegląd ryb krajowych.

Dział zoologiczny w literaturze naszej tak jest ubogim, iż każdy z nas czuje to dotkliwie i potrafi ocenić, z jakimi trudnościami, z tego powodu pochodzącymi musi się spotykać każdy naturalista krajowy, gdy się jakiegokolwiek części tej nauki dotknąć zechce. Żadna część fauny krajowej nie jest dotąd, nie mówię już należycie, lecz nawet jakokolwiek obrobioną i nie prędko jeszcze przyjdziemy do tego, aby kraj nasz został pod tym względem na równi z innemi opracowanym. Ichtyologia nie jest szczęśliwszą od innych części, chociaż więcej się nią, niż innemi zajmowano. Wszystkie dawniejsze dzieła krajowe, których literatura nasza kilka posiada, już wyłącznie tę gromadę traktujące, jużto wspólnie z innemi, dalekiemi są jeszcze od zaspokojenia potrzeb nauki. Jedne z nich bowiem jako przedawnione, to jest wydawane w czasach, gdy nauka stała pod tym względem na bardzo jeszcze niskim stopniu, drugie zaś bez należytego usposobienia ich autorów traktowane, w obecnym czasie zupełnie są nieużytecznymi; uważać je przeto należy za zabytki przeszłości mające tylko wartość bibliograficzną, nie przydatne do żadnych

studiów i świadczenia pomocy naukowych. Pole więc jest zupełnie otwarte i od samego gruntu budowę rozpoczynać należało.

Z tychto powodów ukazanie się nowej pracy odpowiednio do potrzeb nauki wykonanej, niepospolitym jest dla nas nabytkiem. Autor tej, do której rozbioru przystępuję, od lat kilku zajmuje się troskliwie i umiejętnie badaniem ryb krajowych; nie spieszył się z ogłaszaniem rezultatów swjej pracy, za tćm tćz idzie należyta znajomość przedmiotu, wytrawne traktowanie i samodzielność sądów. Zanim przystąpię do rozbioru ostatniej pracy p. Wałeckiego, wspomnieć wypada w krótkości poprzedzający artykuł Biblioteki Warszawskiej, ściśle z nią związany.

We wstępie tego artykułu wykazane są potrzeby, jakich wymaga fauna ichtyologiczna krajowa do jej opracowania, a zarazem przedstawiony przegląd źródeł mogących się do tego znaleźć w literaturze naszej. Następnie „Spis systematyczny gatunków i odmian rasowych do fauny polskiej wchodzących”, zakończony wykazem katagorycznym według ich samoistności naukowo przyjętej. Potćm idą „uwagi nad rozmieszczeniem gatunków, wykazujące, które i w jakich wodach były postrzegane, które i w jakich się nie znajdują, co nakoniec pod tym wzglćdem pozostaje do sprawdzenia. „Ustćp traktujący ten przedmiot, podzielony jest na cztery katagorye: 1) obejmuje gatunki pospolite i na całej przestrzeni żyjące; 2) gatunki w pewnych tylko miejscowościach lub w szczególnych tylko warunkach żyjące, tudzież gatunki wćdrowne; 3) gatunki prawdopodobnie w kraju znajdujące się, lecz dotąd okazami niewątpliwymi nie stwierdzone; 4) gatunki wyłacznie do systematu wód morza Czarnego należące”.

Drugą część niniejszej pracy stanowi: „Spis alfabetyczny łacińskich nazwisk rodzajów, gatunków, odmian, tudzież ważniejszych synonimów, zakończony wykazem postaci, w których autor odstępuje od nazw Hecklowskich”.

Trzecią i ostatnią część, prawie połowę całego artykułu zajmuje: „Przegląd polskich nazwisk ryb krajowych”, gdzie autor idąc porzćdkiem alfabetycznym, rozbiera krytycznie wszystkie znane mu nazwy gatunków krajowych, rozwódzi się obszernie nad większą ich liczbą, a szczególniej nad temi, które pragnie ustalić, lub usunąć usiłuje. Jestto, że się tak wyrażć, usprawiedliwienie nomenklatury polskiej w następnej pracy p. Wałeckiego wprowadzonej.

Część świeżo wydana, obejmująca systematyczny przegląd ryb krajowych, nierównie jest ważniejszą od pierwszej. Upprzedzić

jednak wypada, że autor nie uważa jęj za faunę ichtyologiczną kraju, lecz tylko za przygotowawczy materiał do obszerniejszego i dokładniejszego dzieła. Objawia to w przedmowie, przedstawiając powody skłaniające go do wydrukowania niniejszego przeglądu. Rzeczywiście téż nie mamy jeszcze dostatecznych przygotowań do wyczerpującego przedmiot dzieła; część bowiem geograficzna, traktująca o rozmieszczeniu gatunków najwięcejby niedokładności przedstawiać musiała, o czém łatwo się przekonać rzuciwszy okiem na umieszczoną w końcu tabelę rozmieszczenia, gdzie postrzegać się daje mnóstwo znaków zapytania. O zastąpienie tych wątpliwości pewnemi danemi głównie autorowi idzie, i to go właśnie skłoniło do ogłoszenia téj przedwstępnej pracy. Rozważając nawet ten przedmiot w zakresie fauny ichtyologicznej całej Europy, uznać musimy, że niepodobna jeszcze występować z dziełem, któreby uważać się dało za wykończone na czas swego wydania. Poprzednicy nasi ograniczający się nader szczupłemi opisami gatunków, postawili naukę w tym stanie, że ilość ich zdawała się być bardzo ograniczoną; lecz gdy następnie zaczęto skrupulatniej podawać cechy rozeznawcze, liczba rozróżnionych postaci bardzo się zwiększać zaczęła, i ciągle jeszcze wzrasta. Z tego powodu w każdym z nowo wychodzących dzieł nowe i nieznane dotąd postaci występują. Nowocześni ichtyologowie nie zgadzają się jeszcze w uznawaniu tych postaci: jedni bowiem wszystkie odmiany różniące się nawet bardzo drobiazgowemi szczegółami za odrębne gatunki podają, gdy inni widzą w nich tylko rasy lokalne, lub indywidualne odmiany. Nie wszystkie jeszcze okolice Europy i systemata wód zostały pod tym względem zbadane: są takie których nikt nie dotknął; lecz z tego co dotąd zrobiono, przekonać się można, że ryby wód słodkich, jako zmuszone do przebywania w więcéj ograniczonych miejscowościach pod wpływami lokalnych warunków, nierównie więcéj uległy zmienności, niż zwierzęta innych gromad kręgowych, przeznaczone do łatwiejszego zmieniania pobytu. Skutkiem to zapewne tych przyczyn wyrobiły się postaci rasowe, jakiemi się fauny różnych systemów wód odznaczają. Ze skrupulatnego porównania faun różnych systematów rzek europejskich dowodnie się pokazuje, że niektóre gatunki za jedne dawniej uważane, w różnych wodach pewne różnice mniej lub więcéj widoczne stale przedstawiają; nauka je przeto za odrębne postaci uważać musi. O ich zaś rzeczywistém znaczeniu naukowém nie prędzej można

będzie stanowczo wyrokować, dopóki nie zostaną przeprowadzone dokładne pod tym względem obserwacje i próby. Wszelkie więc rozstrzygające wyrzeczenia na teraz są przedwczesnymi, i zdaje się, że nierównie trafniejszym i korzystniejszym jest uważanie mało różniących się między sobą postaci za rasy lokalne, aniżeli zbyteczne mpożenie gatunków. Na tę właśnie drogę wszedł p. Watecki i nie jest stronnikiem rozdrabniania gatunków, co się przy szczegółowych opisach ciągle postrzegać daje.

Autor w zamiarze, aby jego praca najwięcej przyniosła pożytku i mogła być nawet przystępną dla osób mało obeznanych z zasadniczymi wiadomościami zoologii, poprzedził główną część systematyczną wstępem, składającym się z wykładu uwag dotyczących budowy zwierząt téj gromady, wystarczających zupełnie do zrozumienia wszystkich szczegółów, niezbędnych do dokładnego określenia gatunków fauny naszą składających. Wykład téj części przy nader treściwym traktowaniu zaleca się zrozumiałością i staranném obrobieniem wszystkich szczegółów koniecznych, i staje na równi z najnowszym stanowiskiem i poglądami nauki. Obejmuje ona znaczną część téj ważnej pracy, mieści się bowiem na 34 stronicach i zawiera następujące paragrafy, które przytaczam z tytułami przez autora położonemi: 1) Kształt ogólny ciała, zrąb wewnętrzny czyli szkielet, pokrycie zewnętrzne. 2) Narzędzia ruchu, pęcherz pławny. 3) Narzędzia zmysłów. 4) Narzędzia ku odżywianiu ciała przeznaczone; przyrządy: pokarmowy, krążenia krwi i jój odświeżania. 5) Organa rozrodcze, sztuczne zapładnianie. 6) Klasyfikacya, do czego przyłączone zostały dwie tablice synoptyczne klasyfikacyi ryb krajowych według metod Cuviera i J. Müllera. Potém następuje rzecz pod tytułem Formuły zoologiczne, gdzie są wyłożone zasady układania formuł gatunkowych i ich używania. Dalej ustęp o żołądku i kiszkaach ślepych u Salmonidów, streszczony z pracy wiedeńskiego profesora R. Knera, traktujący o organie nader ważnym do opracowania gatunków téj rodziny, dotąd jeszcze niedostatecznie obrobionój, a u nas dość licznie reprezentowanój. Kończy zaś tę część wstępną, Przegląd sześciu rodzin należących do najliczniejszego u nas skupienia członkopromiennych brzocho-płetwych, przedstawiony porównawczo w dwóch tablicach synoptycznych.

Sam systematyczny przegląd gatunków mieści się od stronicy 35 do 97. Autor nie trzymając się kolei zwykle używanój, rozpoczął od rodziny karpinowatych ze względu, że ta najliczniej

jest w naszych wodach reprezentowaną. Nie ograniczył się na gatunkach z wód, w których sam mógł robić poszukiwania; lecz korzystając z okazów Dnieprowskich znajdujących się w gabinecie zoologicznym, prac prof. Kesslera, Belkiego i Platera, objął także systemata Dżwiny zachodniej, Dniestru i Dniepru, nie wdając się jednak w gatunki morskie przy ujściach się zdarzające. Gatunki według najnowszych poglądów pogrupowane, traktowane są nader treściwie, lecz w sposób zadowalniający i odpowiedni do zamierzonego zadania pracy. Wszystkie szczegóły wątpliwe lub uzupełnień wymagające dobitnie są wydane. Wszystko z wielką ścisłością i krytyką przeprowadzone: nie stwierdzone gatunki przez poprzedników obejmowane, zostały usunięte, a natomiast wprowadzone po raz pierwszy do fauny krajowej inne, tamtym nieznane; tymto sposobem nie znajdujemy *Leuciscus jeses*, *orplus aphyia* i t. p., ale za to spotykamy w naszej faunie *Barbus Petenzy*, *Alburnus delineatus*, *Cottus poecilopus* i *microstomus*. Co się tyczy gatunku drugiego, autor wprowadził pewną zmianę: Heckel podał ją za dwa gatunki, skutkiem niedokładnego zbadania zębów gardłowych i dla jednej swęj nominalnej postaci utworzył oddzielny rodzaj *Leucaspius*, drugą zaś postać wcielił do rodzaju *Squalius*. P. Wałęcki dwuwykładność tę sprostował i z wszelką słusnością rybkę tę do rodzaju *Alburnus* przeniósł. Ryb zagadkowych i rzadkich, jak: *Carpio Kollarii* Heck. *Abramis Leukartii* Heck. i *Abramis Buggenhagii* Selys. stanowczo p. Wałęcki nie uważa za samoistne gatunki, lecz za mieszańce, ku czemu skłania się już Siebold w świeżem swém dziele. Sama rzadkość tych postaci i warunki ich przebywania silnie przemawiają za tą opinią i w zupełności przewidywania autora usprawiedliwiają; odstąpił nawet od ich naukowych nazwisk dotychczasowych, nadawszy im nowe do ich pochodzenia zastosowane: pierwszój *Carpio-carassius-hybridus*, drugiej *Rutilo brama-hybrida*, a trzeciej *Scardino blicca hybrida*. Podobnie też i Amocet uważanym jest za postać przechodnią (larwę), nie zaś jak było przedtém, gdy uchodził za samoistną postać, dla której nawet osobny rodzaj ustanowiono.

Pod gatunkami nader ważne są wiadomości dotyczące ich rozmieszczenia, z wszelką skrupulatnością podawane; można nawet powiedzieć, że autor zanadto się powodował niedowierzaniem, na dowód czego możnaby wymienić sliza, o którym wyrzekł, iż jego „rozmieszczenie po kraju nie poznane”, gdy tymczasem nie ma strumyka krajowego, w którymby się nie znajdowała ta rybka, pospolita i znana w całej Europie.

Nie małą korzyść wyświadczył p. Wałęcki dla ichthyologii krajowej, przez oczyszczenie polskiej nomenklatury z nazw nieścisłych, nietrafnych i luźnych, wprowadzając zupełną pod tym względem reformę. Porzuciwszy nomenklaturę binarną, nader niedogodną dla języków żyjących, której się chwycili bez żadnej potrzeby naturaliści wszystkich prawie narodowości dla naśladowania tylko nomenklatury scyentyficznej, użył sposobem Kiwierskim dla gatunków nazw pojedynczych, wyszukanych z nazw ludowych, utartych i zgodnych z zasadami mowy naszej; kilku tylko gatunkom mającym nazwy nietrafne lub wadliwe utworzył nowe, jak np. Brzanka dla *Barbus Petenyi*, Różanka dla *Rhodeus amarus*, Troć dla *Salmo trutta*. Dla postaci za mieszane uważanych znajdujemy nazwy złożone z nazw gatunków, od których zdają się pochodzić, a mianowicie Karpkaraś dla *Carpio Kollarii* Heck; Płocioleszcz dla *Abramis Leuckartii* Heck. Te nazwy należałoby już stanowczo przyjąć, aby raz wyprowadzić naukę z niekorzystnego kierunku, na jaki ją upornie wprowadzają lubownicy tworzenia nowych wyrazów.

W ciągu całej pracy dwa tylko dopatrzyć się dały szczegóły, z powodu których mogę uczynić zarzuty autorowi. Jeden tyczy się dwóch gatunków krajowych, którym p. Wałęcki zastąpił nazwy scyentyficzne, ogólnie przyjmowane nazwami Pallasoskimi, nie mając pewności niezaprzeczonej, czyli gatunki, od których je przeniósł, są naprawdę identycznymi naszymi. Pallas w opisie podróży po Syberii podał dwie postaci *Cyprinus sericeus* i *Cyprinus rivularis*, bardzo blizkie gatunków europejskich, a może i te same. Gmelin w XIII wydaniu Systemu natury i Lacépède w kontynuacyach do Buffona objęli je nie mieszając z europejskimi, dawszy tak jednym jak i drugim krótkie, luźne i nie rozstrzygające dyagnozy, któreby można nie tylko do tych, ale i niektórych innych rybek stosować. W zoografii Pallas zredukował te postaci z europejskimi w ten sposób, że zostawiwszy Różance nazwę pierwiej nadaną, w synonimach zamieścił *Cyprinus amarus* Blocha; drugiemu wraca nazwę Linneuszoską *Cyprinus phoxinus*, swoją zaś w synonimach. Valenciennes wcale nie cytuje Pallasę i nie wspominał o jego dwóch gatunkach. P. Wałęcki jakkolwiek niejednokrotnie widywał je w Syberii, nie mając jednak sposobności do porównań i skrupulatnego przejrzenia cech, nie może stanowczo wyrzekać. Ostrożnie przeto postępując, lepiej je zostawić z nazwami ogólnie przyjętymi; w takim razie nie popełnia się błędu: gdy przeciwnie podawszy, można się na to bez żadnej

potrzeby narazić. Drugim zarzutem jest to, że autor nie porównał minogów, które przywiózł przed trzema laty ze strumyka wpadającego do Niemna, poniżej Kowna, z naszymi okazami, mając do tego wszelką łatwość. Postaci te widocznie się między sobą różnią i zasługują na bliższe przejrzenie.

W końcu dzieła znajduje się dodatek, w którym podane są treściwie przepisy przechowywania i przesyłania ryb na cel naukowy przeznaczonych, wykaz pory tarła ryb krajowych i ceny targowe ryb w Warszawie; na samym zaś końcu umieszczona tablica, o której się już wspomniało, rozmieszczenia geograficznego gatunków ryb w wodach tak do Bałtyku, jak i Pontyjskiego systematu należących, przedstawiająca wszystkie wątpliwości do uzupełnienia.

Terazby życzyć należało, aby żądania i nadzieje p. Wałęckiego zostały jak najprędzej spełnione, to jest, aby się znaleźli współpracownicy, którzyby mu z różnych stron kraju dostarczyli materiałów do dopełnienia brakujących dotąd wiadomości. Taby go postawiło w możności uposażenia literatury krajowej ważnem nader dziełem, któreby nie tylko zaspokoiło potrzeby miejscowe, lecz mogło być także źródłem do ogólnej fauny ryb europejskich, skoro na jej opracowanie materiały zewsząd będą gotowe.

Wł. Taczanowski.

*Kalendarz dla Ludu Polskiego na rok zwyczajny 1865,—
wydany pod kierunkiem Gazety Rolniczej.*

Odkąd kalendarze zaczęły przybierać cechę pism zbiorowych, trudno wskazać coś bardziej w tym rodzaju odpowiedniego, jak ta szczupła książeczka, którą zatytułowano *Kalendarzem dla Ludu Polskiego na rok 1865*. Nie chcemy przeto ubliżać kalendarzom wydawanym dla innego stopnia czytelników, dla których może być obojętną treść kalendarza; bo ci żyjąc w obszerniejszym ruchu intelektualnym, łatwiej i gdzieindziej znajdują sposobność odżywienia swego umysłu, a jeżeli na cokolwiek pod tym względem rachują, to bynajmniej nie na kalendarz. Ale książka która idzie między lud i wyłącznie na jego intencją została przygotowana, ta ulega ściślejszym warunkom i więcej obowiązującym, tam druk i papier powinien być jak najogledniej spożytkowanym,